



Władysław Kotula (1893 - 1940)

Nadleśniczy WŁADYSŁAW KOTULA

(1893-1940)



Władysław Kotula, syn Piotra i Marii z Szulów, urodził się 24 września 1893 roku we Lwowie. Świadcstwo dojrzałości otrzymał 12 czerwca 1913 roku. Absolwent Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej. Dyplom inżyniera leśnictwa uzyskał 9 lutego 1924 roku. Studia przerwał w czasie I wojny światowej. Po ukończeniu studiów rozpoczął pracę w Leśnictwie Głębokim na Wileńszczyźnie, a następnie na stanowisku kierownika państwowego leśnictwa rewirowego na Helu w Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu, gdzie pracował do 1931 roku. Od stycznia 1932 objął stanowisko nadleśniczego w dobrach hrabiego Dzieduszyckiego w Poturzych-Zarzeczcu, w powiecie sokalskim, na Kresach II Rzeczypospolitej. Żonaty z Zofią z Cholewów, miał córkę Bogumiłę.

Podczas I wojny światowej walczył w armii austriackiej i dostał się do niewoli włoskiej. Żołnierz armii generała Hallera. Całą służbę wojskową odbył w taborach. Po zakończeniu działań wojennych przydzielony został do 6. pułku strzelców podhalańskich. Od 1924 roku w 6. pułku artylerii polowej, następnie w kadrze 6. Dywizjonu Taborów, z przydziałem ewidencyjnym do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Rawie Ruskiej. Awansowany został do stopnia rotmistrza ze starszeństwem 1 czerwca 1919.

27 marca 1939 roku powołano go do czynnej służby wojskowej z przydziałem do kadry 6. Dywizjonu Taborów w Jaworowie. We wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej i został uwięziony w obozie jenieckim NKWD w Starobielsku. Z obozu żona Władysława Kotuli otrzymała dwie kartki: z 25 grudnia 1939 roku i 5 lutego 1940, oraz list z 6 stycznia 1940 roku.

Zamordowany w siedzibie charkowskiego Zarządu NKWD, spoczywa na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie.

Dęby Pamięci Władysława Kotuli posadzone zostały przez: Stowarzyszenie „Klub Przyjaciół Wieliczki” na Cmentarzu Komunalnym w Wieliczce 3 maja 2010 roku oraz przez leśników Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu w Rezerwacie Przyrody „Cisy Staropolskie im. Leona Wyczółkowskiego” w Wierzchlesie, na terenie Nadleśnictwa Zamrzenica, 12 października 2013 roku. Upamiętniony został również na Helu przez leśników Nadleśnictwa Wejherowo (RDLP w Gdańsku). 30 kwietnia 2015 roku odsłonięto tam tablicę poświęconą nadleśniczemu Władysławowi Kotuli.

Tadeusz Chrzanowski



Grupa żołnierzy z 1 Dywizji Strzelców Armii Generała Hallera. Drugi od lewej stoi por. Władysław Kotula, rok 1919. Fot. archiwum Bogumity Kuklicz



Załoga Leśnictwa Rewirowego Hel w 1929 roku. Na pierwszym planie leśniczy, p.o. nadleśniczego Władysław Kotula. Fot. archiwum Bogumiły Kuklicz

Władysław Kotula (pierwszy z prawej) - nadleśniczy w dobrach hr. Dzieduszyckiego w Poturzycach-Zarzeczu, z żoną Zofią, szwagrem Józefem Cholewą i jego żoną. Zdjęcie wykonane w Rabce w 1936 roku. Fot. archiwum Bogumiły Kuklicz



Z LISTU BOGUMIŁY KUKLICZ, CÓRKI WŁADYSŁAWA KOTULI:

Ojciec mój (Władysław Kotula – przyp. TaCh) był mężem Zofii z domu Cholewa. Mama moja ukończyła w 1922 roku prywatne Żeńskie Seminarium Nauczycielskie w Wieliczce i została skierowana do pracy do Grodziska Wielkopolskiego. W sierpniu 1936 roku wyszła za mąż za Władysława Kotulę. Ojciec studiował leśnictwo razem z wujkiem Józkiem Cholewą (bratem Mamy), którego losy wojenne na szczęście potoczyły się inaczej.

Mama poszukiwała Ojca. Pierwsze listy do PCK pisała do Lwowa, po tym jak przestały przychodzić wiadomości ze Starobielska, następnie w 1943 roku do Krakowa, a później do Biura Osób Zaginionych do Warszawy i do Londynu. W 1946 roku dostała wiadomości ze Szkocji od Mieczysława Kowalskiego, syna znajomych mojego Ojca z Sokala. Zaświtała nadzieja, że już Tata na pewno się odnajdzie. W ciągu tych lat ilekroć mama zaczynała się zajmować korespondencją z PCK, przez kilka dni chodziła z zaczerwienionymi oczami. Radosnych odpowiedzi nie było.

Z mieszkania w budynku nadleśnictwa w dobrach Dzieduszyckich w Poturzy, pow. Sokal, zostałyśmy wysiedlone po 17 września 1939 roku do Zboisk, pow. Radziechów i dokwaterowane do ukraińskiej rodziny. Została z nami gosposia, która prowadziła moim rodzicom dom i obiecała Ojcu, że pozostanie z nami dopóki nie skontaktujemy się z rodziną. Została do września 1941. Mama w okresie od jesieni 1939 do września 1941 roku pracowała jako robotnica w kołchozie. We wrześniu 1941 przez „zieloną granicę” dostałyśmy się do Józefowa Biłgorajskiego do wujka Józka, a wobec nasilających się działań partyzantkich i niemieckich represji przeciw tym działaniom, 1 marca 1943 roku przyjechałyśmy na Sierczę do siostry mamy – Anny Sosin z d. Cholewa. Nasze losy, mamy i moje (urodziłam się w 1937) były wyznaczone przez kolejną wędrówkę, zmiany miejsc zamieszkania, bo wojna nigdy nie pozwoliła mi mieć swojego własnego miejsca.

Wracam do Ojca. Urodził się 24 września 1893 roku we Lwowie. Świadectwo dojrzałości otrzymał 12 czerwca 1913. Dyplom ukończenia studiów leśnych na Politechnice Lwowskiej 9 lutego 1924. Dlaczego tak długo studiował? Podczas trwania studiów brał udział w I wojnie światowej oraz w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920. Profesor Kazimierz Michałowski w swojej autobiograficznej książce pisze, że studenci wyższych uczelni Lwowa, w przerwach między wojnami, zjawiali się na wykładach w mundurach (nie mieli cywilnych ubrań), a profesorowie „nie bardzo wiedzieli jak się mają wobec nich zachowywać, czy aby nie powinni im oddawać honorów”.

Po ukończeniu studiów Ojciec objął posesję w Leśnictwie Głębokie w Nadleśnictwie Dżisna na Wileńszczyźnie, a następnie był kierownikiem Leśnictwa Rewirowego na Helu (później p.o. nadleśniczego Nadleśnictwa Hel) w Dyrekcji Lasów



Tabliczka imienna Władysława Kotuli na Polskim Cmentarzu Wojennym w Charkowie.
Fot. Tadeusz Chrzanowski

Państwowych w Toruniu. Od 1 stycznia 1932 roku objął stanowisko nadleśniczego w dobrach Dzieduszyckiego, w kluczu Poturzyca-Zarzecze, powiat Sokal.

Dnia 27 sierpnia 1939 roku Ojciec został powołany do służby czynnej, z przydziałem do 6. Dywizjonu Taborów w Jaworowie. Już nigdy więcej Mama nie zobaczyła męża, a ja nie poznałam mojego Ojca. Miałam dwa lata, gdy odszedł na wojnę. Znam Go tylko z opowiadań, zdjęć i dokumentów. Jawi mi się jako patriotą, piękny mężczyzna, wykształcony i nadzwyczaj prawy człowiek.

Mimo wielu przeprowadzek, mojej mamie udało się zachować wszystkie listy i kartki od Ojca: list z Jaworowa (datowany 22.09.39), kartka pocztowa ze stemplem Husiatyn (22.09.39), kartka ze Starobielska (25.12.1939), list ze Starobielska (06.01.1940), kartka ze Starobielska (05.02.1940) i kartka ze Starobielska (10.03.1940), która dotarła do nas w kwietniu 1940 roku. Po ostatniej kartce ze Starobielska nastąpiło milczenie, złowrogie milczenie. Potem przyszły lata odkrywania prawdy, najpierw pokątnie, a potem długoletniego przebijania się przez kordony sowieckiego zakłamania.

Bogumiła Kuklicz
We wrześniu 2013 roku